

Solidarność Socjalistyczna

Listopad 1994

Nr 13

cena 5000 zł

Czyje wojsko?

Awantura o głosowane votum nieufności przeciwko ministrowi obrony poprzez generalicję w Drawsku pokazuje w śmieszny sposób jak desperacko Lech Wałęsa szuka poparcia.

Komentatorzy mówili, że Wałęsa niedemokratycznie próbował znieść "cywilną kontrolę" nad wojskiem przez namawianie generałów do tego głosowania.

Ale komentarze na temat konfliktu między Generałem Wileckim (człowiekiem Wałęsy) i ministrem Kołodziejczykiem ominęły najistotniejszy fakt. Wojsko jest najbardziej niedemokratyczną organizacją w społeczeństwie i słynna "cywilna kontrola" jest iluzją.

Warto spojrzeć na opinię Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego w ich Otwartym Liście sprzed 30-tu laty.

"Na czym polega istota armii regularnej? Jest to organizacja, w ramach której setki tysięcy młodych ludzi wyrwa się z ich środowisk, izoluje w koszarach i przy pomocy brutalnych metod wybija z głowy samodzielność myślenia, ucząc

mechanicznego wykonywania wszelkich rozkazów zhierarchizowanego, zawodowego dowództwa. Jest to zatem taka organizacja podstawowej siły zbrojnej państwa, która odrywa tę siłę od społeczeństwa tak, aby można ją było w każdej chwili społeczeństwu przeciwstawić. Dlatego nie wystarczy zmiana dowódców: armia regularna, podobnie jak policja polityczna, z istoty swej jest narzędziem antyludowej dyktatury. Jak długo jest ona zachowana, klika generałów może zawsze okazać się silniejsza od wszelkich partii i Rad."

Prezydent formalnie stoi na czele tej kliki generałów. Wałęsa zdobył prezydenturę ponieważ kiedyś stał na czele 10 milionowego ruchu, jednego z najwspanialszych ruchów walczących o wolność w historii. Teraz stoi on po tamtej stronie.

W sporze o wojsko nie ma dobrej strony, nie jest nią ani generał Wilecki ani admirał Kołodziejczyk. Jak powiedział Generał Jaruzelski, kilka godzin przed tym, jak został we Wrocławiu uderzony w głowę cegłą: "bardzo cenię szefa Sztabu General-

nego WP, gen. Wileckiego i adm. Kołodziejczyka. Sam mianowałem ich na generalskie i admirałskie stopnie".

Dziś w miejsce Jaruzelskiego, Wałęsa jest dowódcą szefów sztabu, którzy zniszczyli ruch oddolnej demokracji w 1981r. zabijając dziesiątki ludzi i wsadzając dziesiątki tysięcy do więzienia.

Trzeba o tym pamiętać oczekując na następny ruch oddolny w rodzaju Solidarności lat 1980-81. Aby zapobiec powstaniu kolejnego Wałęsy ci którzy chcą żeby demokracja dotarła do świata pracy muszą stworzyć organizację, która ma za swój cel włączenie żołnierzy do przyszłego solidarnościowego ruchu.

W numerze m.in.:

**Kapuściński
o Solidarności
Zamknąć siedzibę
faszystów!
Portugalia 1974-75**

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Zyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzypaństwowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...



Wiele hałasu o nic

Szef Solidarności Marian Krzaklewski mówi, że w tej chwili konstytucja jest najważniejszą sprawą dla pracowników. Mass media głoszą, że trzeba zastąpić starą stalinowską konstytucję 1952 roku aby zbudować nowe demokratyczne społeczeństwo. Liderzy niemal wszystkich ugrupowań politycznych twierdzą, że nowa konstytucja wskaże kierunek rozwoju polskiego społeczeństwa na następne dziesięciolecie. Nowa konstytucja jest prezentowana jako bezkonfliktowy sposób na zagwarantowanie praw demokratycznych i nawet zwiększenie poziomu życia najbiedniejszych.

W rzeczywistości jednak sprawy wyglądają inaczej. Historia mówi nam, że najlepsze konstytucje i prawa konstytucyjne nie gwarantują ludziom nic.

Konstytucja ZSRR 1936r. była nazwana "najbardziej demokratyczną konstytucją świata". Rzeczywiście brzmiała ona wspaniale. Konstytucja ta "gwarantowała" regularne demokratyczne wybory, równość wszystkich obywateli niezależnie od narodowości, rasy czy języka itp.

Lecz konstytucja ta była wprowadzona w czasie kiedy Stalin wysyłał ludzi na Syberię gdzie miliony zginęły i gdy toczyły się procesy moskiewskie. Bucharin, jeden z przywódców bolszewików z czasów demokratycznych rad pracowniczych, padł ofiarą tych procesów i został skazany na rozstrzelanie dwa lata po wprowadzeniu tej konstytucji. Jak na ironię był on twórcą znacznej jej części.

W 1977r. Breżniew wprowadził nową konstytucję, która będąc bardziej "demokratyczną" od stalinowskiej również nic nie znaczyła dla przeciętnego człowieka.

Niektórzy czytelnicy powiedzą, że to żadne zaskoczenie że Stalin czy Breżniew tak postępowali, natomiast konstytucje gwarantują prawa obywateli w krajach parlamentarnej demokracji.

Chyba najstynniejszą konstytucją na świecie, będącą wzorem dla wielu innych krajów, była amerykańska konstytucja XVIII wieku. Amerykańska deklaracja niepodległości oświadcza, że "Uważamy to z prawdy ożywiste, że ludzie rodzą się wolni, wyposażeni przez Stwórcę w pewne niezbywalne prawa. Że do tych praw należy życie, wolność i dążenie do szczęścia." Ale jeszcze przez prawie sto lat miliony czarnoskórych Amerykanów pozostawało niewolnikami. Niektórzy z podpisujących Deklarację, jak np. George Washington, sami byli posiadaczami niewolników.

Nawet dwa stulecia później amerykańska konstytucja nie gwarantuje tych "niezbywalnych praw" milionom Amerykanów, tzn. biednym, czarnoskórym czy latynosom.

Konstytucje nie gwarantują praw obywateli. Tym, co naprawdę się liczy jest sposób w jaki ludzie się organizują w celu zdobycia i obrony swoich praw.

Konstytucje są złożone z bardzo ogólnych twierdzeń, które później muszą być interpretowane przez sędziów, a sędziowie nie są grupą społeczną, która jest demokratyczną siłą walczącą o wolność. Wszystko w ich życiu zawodowym i ich szkoleniu, tworzy z nich ludzi anty-pracowniczych.

Wszystkie prawa i swobody demokratyczne są wynikiem walki, samoorganizacji pracowniczej.

W Polsce w 1989r widzieliśmy jak potencjalny bunt masowy wyrażony w dwóch stosunkowo małych falach strajków rok wcześniej, wystarczył aby skłonić panującą nomenklaturę do zaakceptowania wolnych wyborów, prawa do zrzeszania się w niezależne związki zawodowe i wolności słowa.

W RPA siła ruchu związkowego doprowadziła do końca apartheidu i zdobycia takich samych praw obywatelskich dla czarnych w tym roku.

Prawa te są utrzymane, gdyż panujący boją się aktywnych protestów jeśli spróbują je bardziej ograniczyć. Widzieliśmy to przy nieudanej próbie wprowadzenia ustawy o tajemnicy państwowej. Próba ta też pokazała, że trzeba będzie bronić demokratycznych praw również w przyszłości.

Zamknąć siedzibę faszystów!

Od kilku lat widzimy rozwój skrajnie prawicowych, nacjonalistycznych partii i organizacji. Trudno tego nie zauważyć (PFN - Polski Front Narodowy, PWN - Polska Wspólnota Narodowa, S.N. Stronnictwo Narodowe itp.) Często mass media mówią, że są to po prostu prawicowe, narodowe partie. W rzeczywistości są to faszystowskie, rasistowskie organizacje, głoszące kult przemocy wobec wszystkich odmienców i przyjmujące w swoje szeregi nazi-skinheadów.

Ci krótko ostrzyżeni, na wojskowo ubraniu naziści uważają, że wrogiem narodu polskiego są wszyscy ciemnoskórzy, Żydzi, obcokrajowcy, żebracy, pacyfiści, narkomani, innowiercy, socjaliści, anarchiści i homoseksualiści. Sądzą, że gdy "oczyści" się z nich państwo polskie to naród będzie szczęśliwszy. I tacy właśnie ludzie, otwarcie popierający obozy koncentracyjne w czasie II wojny światowej zapisują się do tego typu partii. Ostatnio, na odbywającym się w Warszawie sejmie Ruchu Narodowego obrady chronili skini, zafascynowani organizacjami typu niemieckie NSDAP czy amerykańska, skrajnie rasistowska organizacja Ku Klux Klan.

P.F.N. (Polski Front Narodowy) ma siedzibę na jednej z głównych ulic w Warszawie - przy Nowym Świecie 29. Jeżeli przypatrzeć się jacy ludzie wchodzą i wychodzą z biura tej szowinistycznej partii to zobaczylibyśmy głównie skinheadów w różnym wieku. Wystarczy zresztą spojrzeć w okno. Tam zazwyczaj siedzą tysi bandyci i patrzą uważnie na ulicę. Nie byłoby problemu gdyby tylko patrzyli. Prawda jest taka,

Solidarność Socjalistyczna nr 13

W numerze :

Naszym zdaniem:

Wojsko, konstytucja, PFN 1-3

PPS: Ślepa uliczka 4

Co słyhać? 4

Ze świata - Indie, Poł. Korea 5

Jak można powstrzymać faszyzm 6-7

Faszyzm pokonany: Portugalia 1974-75 8-9

Jak wygląda rewolucja? Polska 1980 10

Klara Zetkin 11

Literatura 12

że wypatrują na ulicy wszystkich, według nich "niepotrzebnych wrogów ojczyzny". A gdy takowy przechodzi (a jest nim: Afrykańczyk, hippis, punk itp...) to po chwili banda łysych faszystów wybiega z siedziby PFN-u by dorwać takiego "nie-Polaka". Co dalej następuje, możemy domyślić się sami. Paru moich znajomych o orientacji "punk" było już w ten sposób potraktowanych. Przechodzili akurat ulicą. Nie dawno pod PFN-em skini pobili mężczyznę i kobietę bo mieli czarną skórę.

Bojówki takie były używane przeciwko strajkującym pracownikom w krajach gdzie faszyzm rozwijał się przed II wojną światową. Faszystowskie organizacje miały wtedy i mają teraz za swój cel zniszczenie wszystkich demokratycznych organizacji, szczególnie związków zawodowych.

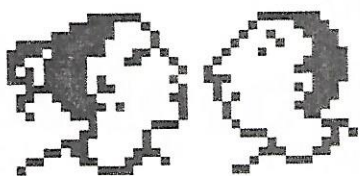
Jeśli ktoś się nie zgadza, że PFN to faszystowska organizacja to trzeba przypomnieć, że lider PFN-u określił się jako narodowy socjalista, nazwa nazistów Hitlera. Zaproszono rosyjskiego faszystę Władimira Żyrnowskiego na pierwszy kongres PFN.

Dlaczego faszystowskie bojówki tej organizacji są legalne? Dlaczego PFN ma swoją siedzibę w centrum stolicy? Tolerancja władz polskich wobec czynnego faszyzmu jest świetną zachętą do powstania innych nazistowskich organizacji i bojówek i rozwoju istniejących. Doświadczenie innych krajów pokazuje, że nie można polegać na władzy czy ustawodawstwie, żeby skutecznie walczyć z takimi organizacjami.

W Warszawie i innych miastach gdzie mieszczą się biura takich partii jak PFN powinniśmy zacząć kampanię, żeby doprowadzić do ich zamknięcia. Nie czekajmy aż faszystowskie grupy wzrosną w siłę żeby zacząć działać przeciwko nim.

Str. 1-4: Dawid
Leszek Jaworek
Marek Młotkowski
Andrzej Żebrowski

Co słychać?



Demokratyczne dowództwo

"Bardzo cenię szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Wileckiego i adm. Kołodziejczyka. Sam mianowałem ich na generalskie i admirałskie stopnie".
Gen. Wojciech Jaruzelski,
11.X.94, Wrocław.

Dla kogo?

"Taniej dyskutować niż strajkować".
Marian Krzaklewski,
Rzeczpospolita, 18.X.94.

Nareszcie coś sensownego

"No proszę bardzo, do czego my doprowadziliśmy! Znam następne ruchy. Za 10 lat ludzie powiedzą: dość tej zabawy i wszystkich kapitalistów."
Lech Wałęsa,
Głos Wybrzeża, 12.X.94.

Nowa strategia?

"Nie wydaje mi się, aby zaprezentowana przez wicepremiera Kołodkę "Strategia dla Polski" przebiegała tak, jak jej autor sobie wyobraża. Sądzę, że np. wzrost gospodarczy będzie niższy, a inflacja wyższa",
Otto Storf, analityk
z Deutsche Bank Research,
Rzeczpospolita, 21.VI.94.

Wyjaśnienie!

- Głosowania nie było - mówił zdecydowanie generał Lewiński.
- Ale prezydent mówił, że było - upierali się dziennikarze.
- To dobrze mówił
- odparł generał.

Gazeta Wyborcza, 22-23.X.94.

PPS i nowa policja:

Ślepa uliczka

Jak zapewnić żeby najbiedniejsi dostali więcej? Dziś najbardziej lewicowa ekipa w sejmie to PPS Piotra Ikonowicza. Oczywiście nie chodzi tu o "lewicowość" Jaruzelskiego czy Kiszczaka tylko o poparcie dla związkowców i chęć zmieniania podziału dochodów w społeczeństwie na korzyść biednych i pracowników.

W sejmowym głosowaniu nad budżetem 1994 roku, trzej posłowie z PPS-u Ikonowicza zostali usunięci z klubu poselskiego SLD ponieważ słusznie przeciwstawili się projektowi budżetu który miał spowodować jeszcze więcej nędzy.

W czerwcowych strajkach PPS, także słusznie, głosił poparcie dla strajkujących hutników w Lucchini-Warszawa.

Jednak podobny strajk w Hucie Katowice był traktowany inaczej przez liderów PPS-u. Nie popierali oni tego strajku. Dlaczego? Ponieważ Huta Katowice jest własnością państwową, a Lucchini-Warszawa prywatną. Własność państwowa jest tu traktowana jako własność wszystkich, więc jak rozumują PPS-owcy, byłby to strajk przeciwko innym pracownikom.

Ale czy oni naprawdę myślą, że jeśli pracownicy w państwowych zakładach wstrzymają się od działania to będą mieli zagwarantowane miejsca pracy? Doświadczenie pokazuje, że jeśli pracownicy nie walczą o płace to nie oznacza to, że utrzymają swoje miejsca pracy.

PPS Ikonowicza powstał z opozycji solidarnościowej w roku 1987 jako próba budowania socjaldemokratycznej opozycji do PZPR-owskiego reżimu. Szkoda więc że PPS nie rozumie tego co powinno być oczywiście po 45 lat stalinowskich rządów, mianowicie, że państwowa własność nie oznacza własności ogółu tylko kontrolę panującej elity nad środkami produkcji.

Pracownicy w państwowych i prywatnych zakładach mogą bronić czy polepszyć swoje płace i warunki tylko przez strajki lub groźbę takich akcji. Zyski firm państwowych czy prywatnych nie gwarantują wyższych płac lub nawet utrzymania poziomu

realnych płac. Nie ma dziś takiego mechanizmu, który by zapewnił przetworzenie zysków w pensje bez zorganizowanej presji pracowników, tak jak nie było takiego mechanizmu w latach PRL.

Oczywiście, racją jest, że powinniśmy przeciwstawić się prywatyzacji ponieważ prywatyzacja służy tylko zwiększaniu kapitału już bogatych ludzi i ma skłonić pracowników do akceptacji zwolnień.

Nowa Policja. Po co?

W październiku Ikonowicz zaprezentował w sejmie swój projekt ustawy o Generalnym Inspektoracie Celnym. Projekt uprawnia funkcjonariuszy GIC do użycia "środków przymusu bezpośredniego" i broni palnej. Ta nowa policja ma kontrolować miejsca pracy np. magazyny celne gdzie "szczególnie często dochodzi do przestępczych naruszeń prawa." Ale kto ma kontrolować GIC? Skąd pewność, że funkcjonariusze GIC też nie będą brać łapówek lub zastraszeni nie będą robić co im każą przestępcy?

Co więcej żadna policja nie pomoże pracownikom w ich walkach. Będzie zaś używana do tłumienia buntów pracowniczych. W tym konkretnym przypadku GIC może w przyszłości przydać się władzom do zamknięcia granic przed materialną pomocą z zagranicy w czasie kolejnego ruchu typu Solidarność 1980-81 roku.

Ikonowicz myśli, że wpływy do budżetu będą większe dzięki działaniu GIC, ale nawet jeśli to się sprawdzi nie będą wydane na nowe czolgi dla generałów zamiast na cele korzystne dla zwykłych ludzi. Potrzebna jest presja pracowników aby pieniądze budżetu były tak skierowane.

Pieniądze stracone na stworzenie takiej policji byłyby lepiej wydane na służbę zdrowia czy oświatę.

Ten nieszczęsny projekt znow pokazuje jaki błąd można popełnić jeśli się myśli, że struktury państwowe są "nasze" lub są po "naszej stronie".

Uwolnić koreańskich socjalistów!

Rząd południowo-koreański rozpoczął nową falę represji przeciwko socjalistom.

Dokonano aresztowania 24 socjalistów łącznie z wydawcą Choi Il-Bung, którego co dopiero wypuszczono w wigilię Bożego Narodzenia 1993r.

Siedział więcej niż dwa lata, jest uznanym więźniem sumienia przez Amnesty International. Aresztowanym być może zarzucą poważne nadużycia prawne. Istnieje obawa, iż mogą być poddani torturom.

Latem tego roku poddano aresztowaniom 6 socjalistów za to iż "powiewali czerwoną flagą".

Rząd poddaje ciągłym represjom niezależne związki zawodowe, are-

szując liderów związkowych, oraz szeregowych członków, zmuszając innych do przebywania w ukryciu.

Wszystko to jest dziełem rządu zwanego "demokratycznym" w Polsce i na Zachodzie.

Faktem jest, iż Korea Południowa ma straszliwą historię represji. Reżim Kim Young Sama jest pierwszym cywilnym rządem od ponad 30 lat.

Kim Young Sam obiecał zniesienie autorytarnego prawa oraz uwolnienie represjonowanych politycznych działaczy.

Ubiegłoroczne strajki unaocznily masowe aresztowania. Represjonowanie związkowców i socjalistów przybiera coraz bardziej na sile.

Aresztowani mogą być poddani prawu Narodowego Bezpieczeństwa

zakazującego wszelkiej "agitacji robotników i studentów" oraz "tworzeniu tajnych podziemnych organizacji."

Być może zarzucana im będzie "interwencja w sprawy związkowe" lub "studiowanie tekstów Marksa i Lenina". Podkreślić należy, iż Socjaliści ci *przeciwstawiają się reżimowi północno-koreańskiemu*.

Warunki więzienne aresztantów są surowe. Choi Il-Bung nie otrzymywał korespondencji, listy jego poddane były cenzurze, póki nie podjął głodówki. Międzynarodowe protesty doprowadziły do jego uwolnienia. Musimy to powtórzyć.

Pikieta w sprawie uwięzionych południowo-koreańskich działaczy będzie przeprowadzona.

Dżuma skutkiem nędzy

Kilkadziesiąt osób w indyjskiej miejscowości Surat zachorowało na pneumoniczną dżumę. Pneumoniczna dżuma jest agresywniejszą formą bubonicznej dżumy (tzw. czarna śmierć), która zgładziła jedną trzecią ludności średniowiecznej Europy.

Dżuma jest nadszwyczaj zaraźliwą chorobą i zarażeniu można ulec poprzez kasznięcie lub kichnięcie. Osoby zarażone mogą umrzeć w ciągu 24 godzin.

Ludzie niepotrzebnie umierają. Dżuma jest wynikiem kryzysu gospodarczego, który powoduje nędzę większości ludności. Antybiotyki i inne leki mogą wyleczyć tę chorobę

jeśli w porę są zaaplikowane. Rząd postawił na straży szpitali uzbrojonych osobników ażeby powstrzymać ucieczki ludzi zarażonych do swoich wiosek.

Ale nie wydano żadnych funduszy na poprawę warunków w służbie zdrowia lub na środki zapobiegające rozwojowi tej choroby.

Szałeństwo rynku spowodowało brak lekarzy i leków. Nie ma nawet wystarczającej liczby lekarzy ażeby leczyć tych, którzy przychodzą do szpitali. Pewien lekarz stwierdził, "Wszyscy są pod kroplówkami i muszą być pod stałą kontrolą. Ale nie możemy tego zrobić z powodu braku kadr medycznych."

Wiele szpitali jest pozbawionych najprostszych antybiotyków do leczenia dżumy.

Jeśli plaga rozprzestrzeni się do Bombaju gdzie mieszka 10 milionów ludzi może spowodować to większą katastrofę.

Setki tysięcy mieszkańców uciekło już z Suratu. Ludzie z

pieniędzmi mogą uciec w samochodach, natomiast biedni muszą tłoczyć się w nielicznych autobusach wyjeżdżających z miasta.

Ci, którzy żyją w slumsach lub na ulicach są pozbawieni możliwości ucieczki.

Więcej niż połowa ludności w 1,5 milionowej Suracie żyje w slumsach między wysypiskami śmieci i pomiędzy otwartymi kanałami z odpadami (tzn. w warunkach rozprzestrzeniania się dżumy).

Rząd indyjski dosyć długo nie brał poważnie pod uwagę możliwości rozprzestrzeniania się plagi. W 1987r. zamknął główny ośrodek kontroli dżumy. W obliczu narastającego kryzysu gospodarczego rząd gwałtownie obciął wydatki na cele zdrowotne.

Tylko 56 procent ludności Indii ma dostęp do zdrowej wody. Istnieją masowe niedobory lekarzy i łóżek szpitalnych.

Nie ma nic "naturalnego" ani nieuchronnego w tej epidemii. Jest ona bezpośrednim rezultatem tego, że wielmożni Indii przerzucają koszty swoich kryzysów na biednych.

Jak można pokonać faszyzm?

Dzisiejszy obraz Europy może przypominać lata 30-te: faszyci w rządzie we Włoszech, domy gdzie mieszkają cudzoziemcy palone przez faszystowskie bojówki w Niemczech, w Belgii i w Austrii faszyci osiągający duże poparcie w wyborach. Musimy analizować uważnie to co się stało w latach 30-tych, ponieważ istnieją nie tylko podobieństwa, lecz również ważne różnice między tamtymi czasami i dzisiejszymi.

Czym jest faszyzm? Faszyzm rozwija się w warunkach kryzysu ekonomicznego - wysokiego bezrobocia, spadającego poziomu życia, bankructwa firm itd. Stanowi on dla panujących skrajne rozwiązanie kryzysu kapitalizmu. Faszyzm to masowy "oddolny" ruch, który ma za swój cel zniszczenie wszystkich demokratycznych organizacji - przede wszystkim organizacji pracowniczych.

Nacjonalizm

Faszyci mają ostrą nacjonalistyczną ideologię, nienawidzą ideologii, które głoszą że istnieją klasy w społeczeństwie. Ich nacjonalizm wyraża się jako anti-semityzm, rasizm, i wrogość wobec pracowniczych organizacji, takich jak związki zawodowe, które właśnie są organizowane według klasy a nie na podstawie "jedności narodowej". Faszyci chcą wprowadzić silne nacjonalistyczne i niedemokratyczne reżimy by otwarty konflikt między pracownikami i ich szefami stał się nielegalny i niemożliwy.

Jakie korzenie mają faszyci w społeczeństwie? Bazę członkowską

faszystowskich organizacji stanowią ludzie z tzw. średniej klasy; drobni szefowie, handlarze, ludzie w wolnych zawodach, ludzie, którzy czują skutki kryzysu i boją się spadku do poziomu pracowników. Ta mniejszość pracowników, która wstąpi do faszystowskich organizacji składa się często z bezrobotnych i pracowników z drobnych przedsiębiorstw, którzy są izolowani od organizacji pracowniczych. (Dane z Niemiec pokazują, że NSDAP miała 17% robotników i 17% bezrobotnych, a w SPD i KPD było 58% robotników, 6% i 18% bezrobotnych). Małe poparcie nazistów wśród pracowników pokazuje też fakt, że dostali tylko 5% w wyborach do komitetów fabrycznych w 1931r. W marcu 1933 dostali tylko 3%.

Ludzie, którzy zostają faszystami mogą być przeciwnikami kapitalizmu, ponieważ boją się, że wielcy kapitaliści zniszczą ich w konkurencji ekonomicznej. Jednak nie mogą się organizować jak pracownicy kolektywnie w miejscach pracy, żeby walczyć z kapitalizmem. Nie jest nieuniknione, że ludzi z średniej klasy przejdą na stronę faszystów. Jeśli istnieje silny ruch pracowników mogą włączyć się do niego. Przykładem tego jest Solidarność w Polsce w latach 80-81.

Faszyci mają więc anty-kapitalistyczną retorykę, ale w końcu (skoro nie istnieje trzecia alternatywa między społeczeństwem organizowanym przez pracowników i społeczeństwem kapitalistycznym) potrzebują sojuszu z wielkimi kapitalistami i klasą panującą żeby dojść do władzy. Tak jak się to stało w Włoszech i w Niemczech. Panujący potrzebowali nazistów, żeby zniszczyć pracownicze organizacje, strajki itd. i żeby realizować ambicje o ekspansji

swojego narodowego kapitalizmu.

Sposobem działania faszystów był i jest atakowanie strajkujących, spotkania pracowników i każdy kozioł ofiarny, którego mogą znaleźć i winić za problemy społeczne: Żydów, czarnoskórych, Cyganów, homoseksualistów, upośledzonych etc. Historycznie i aktualnie próbują faszyci stać na dwóch nogach: na jednej parlamentarnej, żeby robić poważne wrażenie i drugiej, polegającej na budowaniu organizacji bojówkarzy, którzy pobijają ludzi na ulicach itp.

Jak walczyć z faszyzmem?

Naszym stanowiskiem jest, że faszyci nie mogą mieć wolności słowa, czy prawa do organizowania się. Ich celem jest zniszczenie demokracji. Jeśli otwarcie będą mogli się organizować będą mieli lepsze możliwości przyciągnięcia ludzi, budowania organizacji i osiągnięcia swego celu. Głoszą rasizm - a od słów do czynów nie jest daleko - zawsze tam gdzie otwarcie organizowali się faszyci prowadziło to do ataków na Żydów, czarnoskórych, ludzi innej narodowości, homoseksualistów itd.

Oznacza to, że za każdym razem gdy próbują organizować publiczne spotkania i demonstracje oraz gdy pokazują się na ulicach, musimy ich konfrontować i fizycznie powstrzymać z jak największą możliwą mobilizacją. Nie chodzi tu o elitarne, małe bojówki w tajnych akcjach, tylko masowe demonstracje również z ludźmi spoza środowiska "świadomych antyfaszystów" - przede wszystkim z pracowniczymi organizacjami - związkami

zawodowymi.

Teraz wróćmy do Niemiec w latach 20-ych. Twierdzimy, że można było powstrzymać Hitlera, że nie musiał on dojść do władzy. W 1928r. naziści dostali tylko 2,6% głosów w wyborach - w 1930r. 18,3%. Członkostwo w 1931r: 800 000. Ale z drugiej strony 3,5 mln. ludzi związanych było z paramilitarną organizacją Socjaldemokratycznej Partii (SPD) a Komunistyczna Partia (KPD) miała 240 000 członków. SPD miał więcej głosów niż naziści, i 89,9% wybranych członków komitetów fabrycznych kandydowało jako zwolennicy SPD. To oznacza, że anty-faszystowskie partie razem miały znaczną siłę do powstrzymania Hitlera. Ale ta siła nie została użyta przez żadną z tych partii.

SPD miała linię legalistyczną; głosiła, że nie będzie podejmować pozakonstytucyjnych działań. Kiedy rząd Prus (SPD-owski) został obalony w 1932r. przez prawicowy rząd niemiecki po antyfaszystowskiej demonstracji w Hamburgu szeregowi członkowie SPD i organizacji paramilitarnej mobilizowali się, zgromadzili się na ulicach, gotowi do walki. Ale kierownictwo partii wydało ulotkę, mówiąc: uważajcie na prowokacje, trzeba czekać na odpowiedzialnych liderów! Ale odpowiedzialni liderzy nie zrobili nic. Nawet nie zorganizowali godzinnego strajku. Poddali się prawicowym władzom bez walki. Była to ostatnią próbą przed dojściem do władzy Hitlera.

KPD nie działała lepiej. Partia ta była dominowana przez stalinowskie kierownictwo w Moskwie. Stalin stosował "analizę", która głosiła, że socjaldemokrati są socjal-faszystami. Komuniści nie chcieli więc bronić socjaldemokratycznego rządu Prus, czy w ogóle współpracować z SPD. Zostali odizolowani od większości pracowników, która była właśnie socjaldemokratyczna.

Kiedy Hitler został kanclerzem w 1933r. zdobył mniej głosów niż SPD i KPD razem.

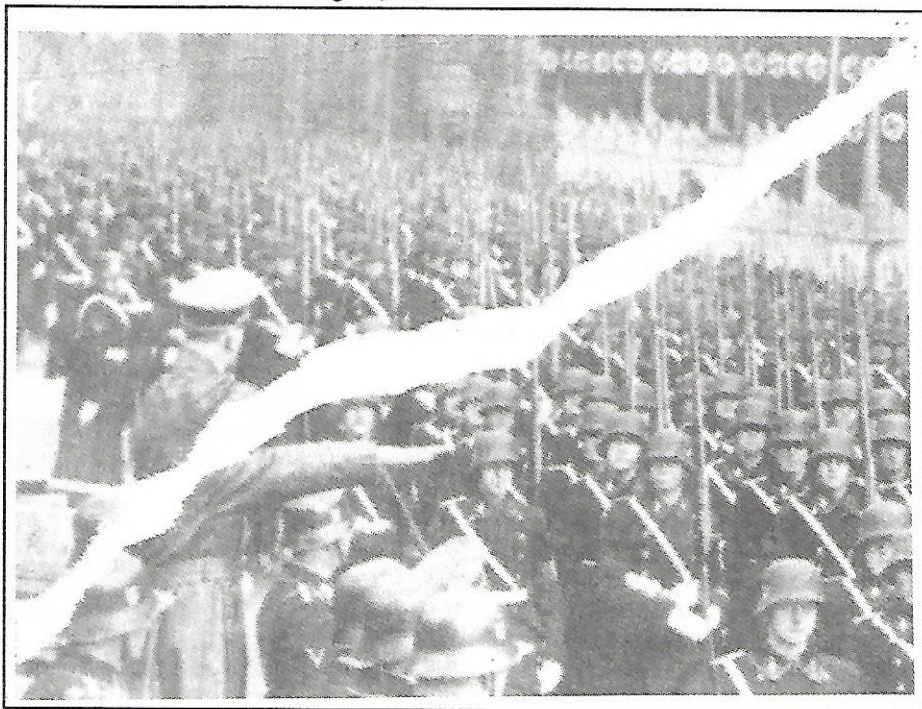
W miastach niemieckich wybuchły spontaniczne demonstracje przeciwko jego nominacji. Delegacje pracowników przyjechały do Berlina, czekając na sygnał do akcji. Ale socjaldemokrati powtórzyli, że stali na gruncie konstytucji i legalności. To znaczyło: nic nie robimy, bo Hitler został kanclerzem zgodnie z konstytucją. Cytat z socjaldemokratycznej ulotki: "Przed wszystkim: nie pozwólcie żeby was prowokowano. Życie i zdrowie pracowników Berlina są za drogie, żeby wyrzucić ich lekkomyślnie wystawić je na szwank - muszą być zachowane do dnia walki..." Ten dzień nigdy nie nadszedł.

KPD stosowała linię, że Hitler będzie krótko rządzić - później nadejdzie czas komunistów. KPD nadal atakowała SPD, mówiła o strajku generalnym, ale komuniści nie mogli nic organizować bo byli izolowani od pracowników przez swoje sekciarstwo wobec socjaldemokratów.

Najlepsze pisma o faszyzmie pisał Lew Trocki. Rozumiał on, że Hitler u władzy będzie katastrofą dla pracowników. W 1931 r. napisał: "Dojście do władzy Narodowych Socjalistów znaczyłoby przede wszystkim eksterminacja kwiatu niemieckiego prole-

tuczynne. SPD głosowała przeciw, ale jeszcze raz jako "odpowiedzialna opozycja". Dwa miesiące później SPD i związki zawodowe zostały zdelegalizowane.

Dalsze skutki władzy Hitlera i nazizmu znamy: systematyczne zamordowanie 6 milionów Żydów, 2,5 mln. Polaków, pół mln. Cyganów, 400 tys. rosyjskich jeńców poza żołnierzami podczas wojny, 100 tys. ludzi chorych na fizyczne czy psychiczne choroby, dziesiątki tys. socjalistów, komunistów, homoseksualistów i innych.



tariatu, zniszczenie jego organizacji, wykorzenie jego wiary w siebie i jego przyszłości. Biorąc pod uwagę o wiele większą dojrzałość i wyrazistość społecznych sprzeczności w Niemczech, działanie piekła włoskich faszystów prawdopodobnie wydawałoby się błędny i prawie humanistycznym eksperymentem w porównaniu z działaniem niemieckich Narodowych Socjalistów."

To piekło nie było nieuniknione, ale stało się rzeczywistością dlatego, że pracownicze partie nie umiały zmobilizować swoich licznych członków do masowych akcji i nie potrafiły się zjednoczyć.

Hitler zaraz po jego dojściu do władzy stworzył klimat strachu i represji. Obalono wolność słowa, zreszenia się itd. Naziści podpalili Reichstag i zrzucili winę na lewicę. Tysiące działaczy KPD i SPD zaarrestowano. Na tydzień przed wyborami 5 marca 1933r tylko nazistom pozwolono prowadzić kampanię wyborczą. Nawet po tym wszystkim naziści zdobyli tylko 43,9 % głosów. Teraz Hitler dał sobie specjalne uprawnienia pozakonstytucyjne.

Czy to się może powtórzyć?

Niektóre faszystowskie partie w Europie dostają mniej więcej tyle samo głosów co Hitler dostał w 1930r. Istnieje kryzys ekonomiczny, klasa panująca nie widzi z niego żadnego wyjścia, rośnie rozczarowanie wobec zwykłych partii parlamentarnych. Te cechy są podobne do lat 30-ych. Ale dziś skutki kryzysu nie są tak ostre jak wtedy. Nie ma 30% bezrobocia tak jak było w Niemczech. I faszystowskie organizacje nie mają tak licznych bojówek jak miał Hitler czy Mussolini.

Można dzisiaj popełnić różne błędy: można mówić, że faszystowskie organizacje nie są groźne, że są one "postfaszystowskie", że nie różnią się od innych prawicowych polityków, że trzeba je ignorować a nie konfrontować. Skutki takich błędów widać na przykładach Anglii i Francji w latach 70-ych i 80-ych.

Dokończenie na str. 9

Portugalia 20 lat temu:

Pracownicy obalają

Jeden z ostatnich europejskich faszystowskich reżimów został obalony 20 lat temu w Portugalii 25 kwietnia 1974 r. Dzisiaj są ludzie, którzy twierdzą, że faszyzm w Portugalii, Hiszpanii i Włoszech nie był taki zły. Każdy, kto żył w Portugalii przed 1974 pomyślałby, że takie twierdzenia są chorobą.

Portugalia najdłużej w Europie znajdowała się pod faszystowskim reżimem. Przez 48 lat stary dyktator Salazar i jego następcę Kaetano stosowali brutalne i krwawe represje wobec społeczeństwa.

Strajki, demonstracje, publiczne spotkania, partie polityczne, związki zawodowe były nielegalne. Gazety, muzyka, teatry - każdy aspekt życia - był kontrolowany przez faszystowski reżim.

W szkołach dzieci zmuszane były do pisania wierszy opiewających "wielkiego lidera" Salazara. Rodzice tych dzieci, którzy śmieli z tego żartować, mogli oczekiwać wizyty tajnej policji PIDE.

Lider Socjalistycznej Partii był tylko jednym z tysięcy ludzi zmuszonych do życia na wygnaniu. Członkowie Partii Komunistycznej próbowali zorganizować się w kraju, ale skończyło się na tym, że wielu z nich aresztowano, torturowano i zabito.

Tortura

"Zielone koszule" reprezentowane przez portugalską młodzież i "Granatowe koszule" odłam Portugalskich Legionów nękały każdego, kto przekroczył zakazaną linię. Wszędzie panował strach. Tajna policja PIDE miała szpiegów w każdym zakładzie pracy. Za jedno słowo w najlepszym przypadku zwalniano z pracy. Nikt nie wiedział czy może zaufać osobie, z którą pracuje. Dysydenci byli torturowani. Głęboko wewnątrz dowództwa PIDE faszyci stworzyli specjalną izbę do spraw tortur.



Reżim dysponował obozami koncentracyjnymi znanymi jako "Obozy wolnej śmierci". Znajdowały się one na afrykańskich wyspach Cape Verde.

W 1958 r. reżim pozwolił przygotować wybory prezydenckie, ale kiedy konserwatywny generał Humberto Delgado śmiał stanąć w nich przeciwko oficjalnemu kandydatowi, reżim skończył nawet z tym. Później Delgado został zamordowany przez tajną policję. Ludzie bali się nawet publicznie wypowiadać nazwisko symbolizujące reżim, Salazarismo.

Wraz z represjami nadeszły brutalne przeszukiwania wśród robotników w fabrykach.

Oburzenie z powodu ubóstwa i niskich płac było tak silne, że nawet represje nie mogły powstrzymać wszystkich strajków. Kilku robotników śmiało strajkować otwarcie, reszta przyjęła taktkę powszechnej choroby w tym samym dniu. Niektórzy robotnicy stali się bardziej radykalni i we wczesnych latach 70-ych przez Portugalię przeszła fala

nielegalnych strajków.

Szefowie armii i przywódcy zrozumieli, że faszystowski reżim nie może gwarantować im dalej utrzymania władzy. Byli oni również rozczarowani przegranymi, kosztownymi wojnami, jakie prowadzili przeciw ruchom wolnościowym w swoich afrykańskich koloniach. W kwietniu 1974 r. armia dokonała mistrzowskich posunięć, krusząc reżim. Przez całą Portugalię przeszła eksplozja radości.

"Ludzka ufność rośnie z dnia na dzień"

"Grupy ludzi podchodzą do nas. Trzymają palce w znaku V. Tłumy krzyczą radośnie jak nigdy dotąd. Pojawiają się czołgi. Radość rośnie. Ludzie biegną za czołgami, wspinają się na nie. Żołnierze uśmiechają się i w triumfalnym geście podnoszą lufy czołgów w

faszyzm

górej." To był fragment opisu przez naocznego świadka tamtych wydarzeń.

Nowy prezydent Generał Spínola nie był demokratą. Walczył po stronie faszystów generała Franco w latach 30-tych w Hiszpańskiej Wojnie Domowej i razem z dywizjami Hitlera w Rosji podczas II Wojny Światowej. Inne grupy liderów, w szczególności młodzi oficerowie armii byli bardziej otwarci na wprowadzanie reform. Pozwolili oni milionom robotników wziąć sprawy w swoje ręce, aby upewnić ich, że faszyzm został zniszczony. Podczas tych dni wielkie demonstracje wypełniły ulice. Jeden z uczestników tak to opisuje: "Maszerowaliśmy Aleją Wolności. Byliśmy w centralnej części ulicy w wolnej demonstracji. To było niesłychane. Przez 48 lat w Portugalii takie demonstracje nie miały miejsca. Dwie generacje minęły bez możliwości wolnego demonstrowania swoich poglądów. 1 maja 1974 w mieście liczącym 1 600 000 ludzi,

społeczeństwo uczestniczyło w demonstracjach w pierwszym prawdziwym Dniu Robotników. Sztandary proklamowały "Wolne Związki" i "Prawo do strajków".

Wybuch strajków

Dla robotników koniec faszyzmu znaczył demokratyczne prawo do głosowania, ale również wiele więcej. Strajki wybuchły w całym kraju. Żądano podniesienia płac i urlopów. Robotnicy rolni przejęli ziemie na których pracowali. Kiedy ludzie zaczęli zmieniać swoje życie, zmienili także siebie.

Nauczyciel z Lizbony napisał: "We wszystkich robotniczych barach rodzą się dyskusje polityczne. Piłka nożna jest tu wszystkim, ale tymczasem jest zapomniana. Ludzie dyskutują o sytuacji we Francji, Anglii, Argentynie, Brazylii tak jak byliby profesorami polityki przez całe ich życie." Zostało założonych tysiące komitetów fabrycznych. W wielu zakładach ich dawni właściciele zbiegli za granicę a kontrolę przejęli robotnicy.

Ludzie z biednych, zatłoczonych domów zamieszkali w posiadłościach bogaczy. Robotnicy przejęli kluby golfowe i stworzyli je dla wszystkich z wyjątkiem starych

członków. Dziennikarze i drukarze okupowali i przejęli gazetę "Republica", która była własnością ministra. Ten sam los spotkał radio kościelne "Renascenta". Radiowcy wychodzili na ulice z mikrofonem, robiąc audycje na żywo.

Pracownicy "Republici" stwierdzili: "Walczymy by zapewnić klasie pracowniczej kontrolę nad informacją. Tu chodzi o samą władzę polityczną." Istniał w tym czasie potencjał zdolny odebrać władzę z rąk bossów i przekazać ją w ręce robotników.

Niestety nie było tam wystarczająco dużej organizacji socjalistycznej o jasnych ideach by wyżyć siły i wykazać dlaczego stary system powinien być obalony. To znaczyło, że szefowie poradzili sobie ze szturmem i ostatecznie zniszczyli ich siłę.

Dzisiaj portugalscy robotnicy obchodzą rocznicę odrzucenia faszyzmu. Ich święto i pamięć reżimu, który odrzucili przypominają nam dlaczego musimy zabezpieczać się przed faszyzmem i nigdy nie pozwolić by powrócił. Powinniśmy również świętować ich walkę ukazującą zwycięstwo socjalistycznego społeczeństwa - i walczyć aby mieć pewność, że następna okazja nie będzie stracona i socjalistyczna organizacja jasno pokaże o co walczy.

Paweł Czekafa

cd. ze str. 7

W Anglii Anti Nazi League (ANL- inicjonowana przez naszą bratnią organizację, SWP) od początku organizowała konfrontacje z National Front, nazywała ich nazistami i masowo mobilizowała się. We Francji anty-faszyści nie konfrontowali się z Le Penem, organizowali demonstracje daleko od miejsc gdzie faszyści je organizowali, itd. W Anglii faszystowskie organizacje właściwie zniknęły ze sceny przez 10-15 laty, we Francji partia Le Pen rosła, mogła zdobyć dużo poparcie w wyborach a wraz z nią rosła liczba bitych Arabów.

Oczywiście groźba faszyzmu nie zniknęła na zawsze w Anglii. Parę lat temu trzeba było ponownie organizować ANL. W tym roku ANL zmobilizowała 60 000 ludzi do wielkiej demonstracji żądającej zamknięcia siedziby faszystów. (W okolicach siedziby zostało pobitych wielu czarnoskórych ludzi). ANL organizowała karnawał 150 000 ludzi

przeciwko nazistom. Liga ma dzisiaj poparcie związków zawodowych, i organizuje antynazistowskie grupy w miejscach pracy - takie jak "Pracownicy straży pożarnej przeciwko nazistom", czy "Nauczyciele przeciwko nazistom", itp.

W Polsce obecnie faszyści są bardzo stabi, nie mają krajowego centrum. Ale musimy traktować poważnie fakt, że mogą mieć swoją siedzibę w śródmieściu Warszawy z faszystowskimi symbolami widocznymi z ulicy. Należy organizować kampanię żądając zamknięcie siedziby PFN.

Można też pomylić się i myśleć, że polscy faszyści są bardzo silni i po prostu czują strach. Strach tylko paraliżuje. Ale faszyści nie stanowią nawet zagrożenia wobec np. kilkuset osobowej anty-faszystowskiej demonstracji. Błędem też jest myśleć, że tylko zbrojne bojówki mogą z nimi walczyć, w tajnych nocnych akcjach. Kluczowa jest konfrontacja, ale

otwarta i z jak największą ilością uczestników w demonstracjach.

Nie wystarczy też tylko organizować anty-faszystowskich demonstracji. Trzeba łączyć walkę z faszyzmem z walką o lepszą płacę, przeciwko zwolnieniom, przeciwko pogorszeniu usług socjalnych. Dlatego bardzo ważne jest otrzymać poparcie od związkowców dla demonstracji antyfaszystowskich i odwrotnie, żeby antyfaszyści popierali strajki itd. Na demonstracjach musimy mieć jedność ludzi o różnej polityce. Nie trzeba być anty-kapitalistą żeby walczyć z faszyzmem. Ale naszym argumentem jest, że w końcu faszyzm nie zostanie pokonany dopóki system, który powoduje biedę, bezrobocie i rozczarowanie nie zostanie zastąpiony innym. Organizacja, która walczy i o obalenie faszyzmu i o zastąpienie całego systemu jest potrzebna, żeby uniknąć powtórzenia tragedii lat 30-ych.

Ellisiv Rognlien

Święto Podniesionych Główn i Wyprostowanych Ramion

Rewolucja jest często kojarzona z przejściem władzy przez nienawistną elitę. Rola zwykłych ludzi jest ignorowana. Uważamy jednak, że bunt masowy przeciwko kapitalizmowi (państwowemu i prywatnemu) pokazuje, że ludzie biorący w nich udział zmieniają nie tylko świat wokół nich lecz także siebie samych.

W pierwszym opisie dokonany przez znanych pisarzy i świadków takiego buntu przedstawiony jest obraz Polski w 1980r. gdy rodziła się Solidarność. Tekst jest wzięty z książki Ryszarda Kapuścińskiego, *Lapidarium*.

"Dwanaście sierpniowych dni spędzonych na Wybrzeżu. Szczecin, potem Gdańsk i Elbląg. Nastrój ulicy spokojny, ale napięty, klimat powagi i pewności zrodzony z poczucia racji. Miasta, w których zapanowała nowa moralność. Nikt nie pił, nie robił awantur, nie budził się przywalony ogłupiającym kacem. Przestępczość spadła do zera, wygasła wzajemna agresja, ludzie stali się wobec siebie życzliwi, pomocni i otwarci. Zupetnie obcy ludzie poczuli nagle, że są - jedni drugim - potrzebni. Wzorzec tego nowego typu stosunków, który wszyscy przejmowali, tworzyły załogi wielkich zakładów strajkujących."

"W tych dniach można było zobaczyć, jak kształtuje się stosunek między wielkim zakładem a miastem. Kilkusettysięczne miasto samorzutnie podporządkowuje swój los intencjom i dążeniom załogi stoczniowej, której walkę uważa za swoją i której zmagania wspiera solidarnie. Wszelkie mówienie i pisanie w stylu "Zniecierpliwione społeczeństwo oczekuje, że strajkujący podejmą pracę", powtarzane ciągle w telewizji i prasie, brzmiało tam, na miejscu, jak ponury żart i



przede wszystkim - jak obraza. Rzeczywistość wyglądała inaczej: im bardziej przedłużał się strajk, tym silniejsza stawała się wola wyrwania. W tych dniach bramy stoczni i wejścia do innych zakładów tonęły w kwiatkach. Bo też sierpniowy strajk był zarazem i dramatycznym zmaganiem się, i świętem. Zmaganiem o swoje prawa i Świętem Wyprostowanych Ramion, Podniesionych Główn.

"Do lokalu Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej przyszło pięć kobiet (...) One zdecydowały się strajkować przeciw swojemu prezesowi, który był chamem. Wszelkie próby nauczenia go grzeczności i szacunku do nich - kobiet i matek - kończyły się fatalnie, kończyły się szykanami i prześladowaniami. Wszelkie odwołania do wyższych czynników nie przyniosły nic - prezes był dobry, ponieważ zapewniał wykonanie planu. A one

dłużej nie mogły tego znieść. One przecież mają swoją godność. Wobec doniosłych postulatów stoczniowych motyw strajku tych pięciu kobiet zdawał się być drugorzędny. Ież u nas rozjuszonego chamstwa! Ale młodzi stoczniowcy, którzy wystuchiwali tej skargi, odnieśli się do niej z największą powagą. Oni też walczyli przeciw rozpanoszeniu biurokracji, przeciw pogardzie, przeciw "róbcie, a nie gadajcie", przeciw nieruchomej i obojętnej twarzy w okienku, która mówi "nie!". Kto stara się sprowadzić ruch Wybrzeża do spraw placowobytowych, ten niczego nie zrozumie. Bowiem naczelnym motywem tych wystąpień była godność człowieka, było dążenie do stworzenia nowych stosunków między ludźmi, w każdym miejscu i na wszystkich szczeblach, była zasada wzajemnego szacunku obowiązująca każdego bez wyjątku."

Budowanie zdrowego społeczeństwa przez ostatnie kilka lat na pewno nie wyszło na zdrowie kobietom. One pierwsze stały się ofiarami bezrobocia, co w połączeniu z ciągłym obcinaniem wydatków socjalnych, zamykaniem przedszkoli i żłobków i ingerencją państwa w macierzyństwo pokazuje, że mają zamiar sprowadzić kobietę do roli sprzętu domowego.

Wizerunek "Matki Polki" oczywiście ogromnie raduje serca chrześcijańskich strażników cnót, socjalistom jednak nie dane było doznać natchnienia i wciąż w centralnym miejscu stawiamy kwestię walki o prawa kobiet, wskazując, że kapitalizm (państwowy czy prywatny) od swoich narodzin nie potrafi uporać się z podstawowymi prawami socjalnymi. Chcemy przypomnieć postać niemieckiej socjalistki Klary Zetkin, której nazwisko jest nieodłącznie związane z walką o prawa kobiet.

Klara Zetkin urodziła się w 1857r., do 1917 roku należała do Partii Socjaldemokratycznej (SPD), od 1917 do 1919 do lewicowego odłamu socjaldemokracji (USPD) i potem aż do śmierci w 1933 do Partii Komunistycznej (KPD). Pomimo, że została w KPD kiedy ta partia przestała być rewolucyjna i stała się stalinowska, jej wcześniejsze doświadczenia pokazują, że walka przeciwko opresji kobiet jest nierozdzielnie połączona ze stworzeniem alternatywy wobec kapitalizmu.

Przez 30 lat Klara Zetkin była uznana jako przewodniczka ruchu kobiet pracowniczych. Od początku znaczyło to, że znalazła się w konflikcie z mieszczańskim ruchem kobiet, który w swej walce zamykał się w ramach istniejącego społeczeństwa. Zauważyła, że gdyby nawet kobiety z klasy pracowniczey utrzymały równe prawa obywatelskie z mężczyznami, to ze względu na swoją pozycję jako pracownice byłyby nadal uciskane. Doszła do wniosku, że ucisk może być zniesiony nie przez walkę o ustawowe reformy w ramach kapitalizmu lecz przez walkę o socjalistyczne społeczeństwo bez ucisku i wyzysku przez kapitalistyczną mniejszość. Pisała: "Mimo wielu punktów styčných kobiety z różnych klas kiedy chodzi o żądanie politycznych reform, nie mają nic wspólnego w najistotniejszych, ekonomicznych sprawach. Więc emancypacja to nie jedność dwóch grup kobiet z różnych klas ale jedno dzieło całego proletariatu bez różnic płci."

RÓWNOŚĆ

Oczywiście Zetkin dostrzegała szczególnie położenie kobiet (gospodynie

Klara Zetkin:

Wyzwolenie kobiet wczoraj i dziś

domowe, opiekunki dzieci, karalność aborcji itp.), podkreślała jedynie, że członkinie różnych klas mają różne interesy.

Do 1917r. Zetkin była naczelną redaktorką gazety "Równość". Chciała by była to swego rodzaju "gazeta szkoleniowa" o treści głównie edukacyjnej, kształtującej świadomość klasową kobiet, zachęcając je do wyboru socjalistycznej drogi walki o emancypację.

DZIEŃ KOBIEŃ

Klara Zetkin była twórcą idei ustanowienia międzynarodowego dnia kobiet. Uważała, że taki dzień stałby się doskonałą okazją do propagowania wśród kobiet socjalistycznych idei. Dziś międzynarodowy dzień kobiet postrzegany jest przez wielu jako celebrowanie ruchu kobiecego. Zetkin uważała jednak, że powinno być to święto pracownic walczących o swe wyzwolenie poprzez walkę o socjalizm. Pisała: "Walka o wyzwolenie pracownicy nie może być - jak dla kobiety z wyższej klasy - walką przeciwko mężczyznom z ich klasy. Ostatecznym celem jej walki nie jest wolna konkurencja na równych prawach z mężczyznami, ale wywalczenie politycznej władzy klasy pracowniczey. Ręka w rękę z mężczyznami z jej klasy - pracownica walczy z kapitalistycznym społeczeństwem".

Nawet wybrana przez nią data święta jest odzwierciedleniem tych słów. 8.03.1908r. amerykańskie włókiarki przeprowadziły demonstrację w sercu Manhattanu strajkując uprzednio całą zimę. Ich odwaga żądania równej płacy, opieki nad dziećmi dla pracownic i prawa głosu zainspirowały socjalistów całego świata. Dzięki Klarze Zetkin od 8.03.1910 co roku świętujemy międzynarodowy dzień kobiet.

PRAWO WYBORCZE

Do 1918r. kobiety w Niemczech nie miały ani czynnego ani biernego prawa wyborczego. W 1891r. SPD

wysunęła żądanie prawa wyborczego dla wszystkich bez względu na płeć. W związku z tą sprawą wywiązała się polemika dotycząca sposobu walki o powszechne prawo wyborcze. Klara Zetkin i Róża Luksemburg obstawały przy masowej formie oporu jako metodzie walki. Ich oponenci, z kierownictwa SPD, przechodząc stopniowo na pozycje reformistyczne - "częściowych" reform "oswajania" kapitalizmu uważali, że walka prowadzona przy pomocy masowych strajków jest nonsensem.

Różnice w tej sprawie były tylko tłem dużo szerszego zagadnienia: czy możliwe jest osiągnięcie faktycznych zmian metodą "małych kroków"?

PROPAGANDA ANTYWOJENNA

Kiedy SPD przyłączyła się do głosowania popierającego kredyty wojenne nastąpiło zaostrzenie się konfliktu między kierownictwem partii a Klarą Zetkin. Podczas zaostrzającego się kryzysu między państwowego jeszcze przed wojną próbowała budować opór przeciwko jej wybuchowi. Później współtworzyła tzw. Grupę Spartakusa (Załączek późniejszej KPD) - budującą rewolucyjną alternatywę dla reformistycznego przywódctwa SPD, które poparło swój kraj w wojnie i zachęcało kobiety do uczestniczenia w narodowej służbie wojennej. Zetkin chciała budować opór przeciw wojnie przez pismo "Równość", ale zostało ono ocenzone przez kierownictwo SPD co spowodowało jej wystąpienie z tej partii. Przechodząc w 1919r. do KPD Klara Zetkin wyciągnęła wnioski z daremnej jej zdaniem walce, zmienienia SPD od wewnątrz.

Dziś także wiele kobiet nie godzi się ze swoją sytuacją i stara się walczyć o poprawę swego losu. Doświadczenia Klary Zetkin pokazują, że w ramach istniejącego systemu nie jest możliwe osiągnięcie równości i wolności dla kobiet.

Dariusz Malczewski i Filip Ilkowski

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

1 egz. 5000 zł.

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 18 000 zł.

10egz. 30 000 zł.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Krakowie i Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (Warszawa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji

egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego

egz.

W jaki sposób przegrano rewolucję

egz.

List otwarty do Partii

egz.

Marksizm w działaniu

egz.

Imię, nazwisko i adres:

.....

Tel.

.....